Należytość poczt. opłacona ryczałtem. Cena egzemplarza 30 groszy.

Gazeta Narodowa

Wychodzi w niedzielę rano.

NR 27

Rok IV. Kraków, dnia 5 sierpnia 1928 r. Nr. 26.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Pl. Matejki L. 7, I. piętro na prawo.

Przed Zjazdem Legjonowym

parę uwag na czasie.

Nieśmiertelny Dante w swem dziele stanowiącem dumę i chlubę kulturalnej ludzkości w „Boskiej Komedji„ przedstawia nam w sposób alegoryczny siebie jako człowieka, który w połowie drogi swego życia spostrzegł, że zabłąkał się w ciemnym lesie z którego zapragnął koniec nie wydostać się na na„ górę poznania"; lecz przeszkadzały mu w tem trzy bestje: lew, pantera i wilczyca, z których pierwszy symbolizuje nam pychę, druga zmysłowość, a trzecia chciwość grosza, skąpstwo, łapczywość, pod których natarczywością Dante nie tylko, nie może iść naprzód, ale cofa się ku przepaści, gdzie „słońce niemieje" Dopiero duch Wirgiljusza (symbolizujący nam wiedzę moralną) zjawia się Dantemu w chwili zwątpienia, i każe mu niezważać na te trzy bestje i iść za sobą na górę „rodzicę wesela i gniazdo radosnej nowiny," i Dante przez uwielbienie i zaufanie do mistrza poddaje się jego kierownictwu idzie wytrwale za nim, aż osięga swój cel.

W tem pełnem najwznioślejszych alegoryj i symbolów dziele przedstawia nam „Altissimo Poeta" **dzieje upadku i odrodzenia, tak pojedynczego człowieka, jak też rodziny, narodu, i ludzkości**; i o ile nam pycha jest pierwszą przeszkodą uniemożliwiającą wydostanie się z błędów, i wydaje nas na łup zmysłowości chciwości i skąpstwa, — o tyle pokora i posłuszeństwo jest pierwszą cnotą, ujarzmiającą pychę, zmysłowość i chciwość, i umożliwiającą nam wydostanie się z błędów; i tę drogę wskazuje zawsze zdrowy rozsądek, który symbolizuje nam Wirgiljusz, a który nigdy nie należy utożsamiać z mędrkowatością. Z pychy zatem musi się wyleczyć tak jednostka jak i naród, jeżeli chce czynić postępy naprzód.

Gdy po wojnie 1870/71. pokonani Francuzi weszli w siebie i ze spokojem poznawszy swe wady, zaczęli się leczyć z nich, i po żmudnej pracy osiągneli wcale nie złe rezultaty, zaczęła wielu z nich unosić pycha, a to dlatego, ponieważ Francja mimo klęski w r. 1870/71, nie tylko nie dała się złamać, ale porobiła duże kroki na drodze postępu. I wówczas jeden z francuskich autorów Rostand napisał utwór sceniczny pt. „Chanteclair." przedstawiający nam na scenie zwierzęta domowe dyskutujące między sobą na temat pożyteczności i niezbędności każdego z nich. Ku końcowi dyskusji zabrał głos kogut (Chanteclair) który z uśmiechem politowania oświadczył wszystkim zwierzętom domowym, że one nadaremnie się sprzeczają, gdyż najpożyteczniejszem zwierzęciem domowem jest on, a to dla tego, ponieważ gdy on rankiem pieje, to na jego wołanie słońce wschodzi, — czyli innemi słowy mówiąc dał im do zrozumienia, że jeżeliby on kiedy nie zapiał, toby słońce nie wzeszło i ciemności panowały by nadal.

Kogut jest jak wiadomo ptakiem — symbolem francuzów, — wiedzieli więc wszyscy o co szanownemu autorowi w danym wypadku chodzi i wielu wielu Francuzów wyleczyło się z pyszałkowatości i samoprzeceniania siebie, i dlatego właśnie stali się zdolnymi do ponoszenia ogromnie przeważającej części tych ciężarów wojennych i trudów, które przypadły w udziale sprzymierzonym. Jeżeli teraz w dobie powojennej widzieliśmy wszędzie wybujały nacjonalizm, to właśnie tylko dzięki t. zw. „dumie narodowej", a w rzeczywistości pyszałkowatości. Wybujałość idei nacjonalistycznej jest ponajwiększej części **dziełem międzynarodowego żydostwa i jego adherentów.**

Żydzi elementem destrukcyjnym.

Gdyby bowiem nie międzynarodowe żydostwo i jego adherenci, to mogłyby się stosunki ułożyć tak, że rozmaite narodowości, mogłyby **współzawodniczyć ze sobą na drodze postępu**, ale nie nienawidzieć się i zwalczać się zapamiętale.

Tymczasem zamiast solidnego współzawodnictwa na polu kulturalnem, widzimy nacjonalizm przesiąknięty jadem i nienawiści do wszystkich sąsiadów; **źródłem tego jadu jest talmud, krzewicielami jego żydzi** i pewna część masonerji. Ażeby nie być gołosłowyum zaapeluję do pamięci wszystkich starszych czytelników, a ci przypomną sobie, że nikt tak nie podkreślał swej niemieckości jak **żyd urodzony w Niemczech**, swej madjarskości jak **żyd urodzony na Węgrzech** i mówiący po Węgiersku i t. d. ale też **nikt tak nie podkreślał nienawiści i dumy w stosunku do innych narodów, jak żydzi pseudoniemcy pseudowęgrzy i. t. d.**

Jeżeliby bowiem u wszystkich kulturalnych narodów nacjonalizm stał się dla każdego z nich bodźcem zdrowego postępu, i zdrowego współzawodnictwa, to wówczas żydzi musieliby także brać udział w solidnej spółpracy, jeżeli by chcieli mieć zyski. Tymczasem widzimy, że pod wpływem niezdrowego nacjonalizmu spółpraca i spółzawodnictwo narodów między sobą jest bardzo utrudnione, **ale z tego największą korzyść ciągnie żyd.**

Jeżeli Ford się wyraził, że pokój światowy możnaby w ten sposób osiągnąć, jeżeliby się wyeliminowało **wpływy kilkunastu największych finansistów żydowskich, to ma zupełną słuszność.**

Ta właśnie **finansjera żydowska dąży w pierwszej linji do tego, ażeby między narodami i paustwami siać nieufność i nienawiść**, co osiąga się przezto, że się wybitniejsze jednostki na kierowniczych stanowiskach w każdym narodzie wbija w pychę. Gdy Niemiec, Francuz, Anglik, Amerykanin i inni kłócą się między sobą, to **to żydzi wszystkich tych krajów rozumią się między sobą jak najlepiej!** Jeżeli tu i owdzie wydarzy się wypadek, że który żyd inaczej postępuje, to jest to bardzo a bardzo rzadki wyjątek, który potwierdza regułę, że **każdy żyd jest międzynarodowym.** Trockiemu będzie zawsze sympatyczniejszy Liebermann i Diamand itd. tak samo Libermannowi, Diamandowi Trocki Kamieniew, aniżeli z pomiędzy bolszewików **Lenin, Stalin, i inni a z pomiędzy socjalistów, Daszyński i inni.**

Teraz zbliżamy się powoli do sedna rzeczy, i widzimy, że tak samo, jak w życiu międzypaństwowem, tak samo ma się sprawa i w życiu międzypartyjnem. Partje w pewnych granicach są koniecznością życiową w państwie, tak samo jak rozmaite narodowości na świecie. Gdyby różnice partyjne uwydatniały się we **współzawodnictwie dla dobra społeczeństwa**, to byłoby wszystko dobre, lecz my widzimy, że bardzo często **partje tego samego odcienia intrygują przeciw sobie i zwalczają siebie nawzajem.** Pycha „nie pozwala" na spółdziałanie, i nie poślednią rolę w tej walce odgrywa chciwość pieniądza, żądza wpływów, lub chociażby chęć bodaj szkodzenia drugiemu.

Macki kamaryli sięgają coraz dalej.

Sianie nienawiści międzypartyjnej w Polsce, uprawiane jest również przez adherentów i agentów międzynarodowego żydowstwa, przez wbijanie w pychę menerów partyjnych, i jego macki sięgają także i na zjazdy legjonistów.

Misja Legjonów była od samego początku stworzenie duchowego spoidła mającego pułki rekrutowane za czasów zaborczych w Poznańskiem, Kongresówce i b. Galicji po odzyskaniu niepodległości złączyć w jedną harmonijną całość. Ażeby temu zadaniu podołać potrzeba było wielkiego i intenzywnego przygotowania się i skupienia się. **Żydowska międzynarodówka dążyła do tego, ażeby to zespolenie się Armji opóźnić**, i starała się za wszelką cenę odwieść legjonistów od ich szczytnej misji a wciągnąć ich w wir walk polity-

cznych. **Starano się wbijać ich w dumę i w pychę.** Piłsudskiego wystawiano jako boga, a każdego legjonistę jako zbawcę ojczyzny, a nierzadko działo się to i na zjazdach legjonistów. Raz spotkała tego rodzaju ludzi należyta odprawa, a to na zjeździe w r. 1922, kiedy to zeluteńska brać wołała niedwuznacznie: „Niech żyje Piłsudski! — Precz z kamarylą!" — **Jakiś zdrowy odruch zbiorowej duszy legjonowej!**

Jeżeli się wielbicielom Piłsudskiego i legjonistów przypatrzymy bliżej, to są między nimi prawdziwi i uczciwi wielbiciele; tych poznać potem, że nie wiwatują go nigdy bez potrzeby, i każdy z nich, aby okazać się godnym tego, którego obrał sobie za duchowego mistrza, w cichości i spokoju żyje uczciwie i pracuje uczciwie i w spokoju. Są znowu tacy którzy go wiwatują z przekonania, a są i tacy, którzy go wiwatują z wyrachowania.

Tych, którzy go wiwatują z wyrachowania widzimy po lewej stronie naszego społeczeństwa. **Nigdzie nie zamieszczono tyle serwilistycznych i kłamliwych planów na cześć Piłsudskiego jak w „Naprzodzie" no i wielu żydowskich pismach.**

To była **planowa robota żydowska**, obliczona starannie, koronkowa robota agitacyjna uprawiana w tem celu, ażeby Piłsudskiego i legjonistów uważać tylko za **środek do swego celu**, zamierzanego, wyrażnego, ale trzymanego w skrytości. Diamandy, Libermany, Pragiery i t. p. rozpływały się na temat genjuszu marszałka, i licząc na niezorjentowanie się robotników licytowali się w serwilistycznych pochlebstwach na jego cześć. Na zjeździe P. P. S. w r. 1924 w Krakowie opowiadał - o ile sobie przypominam - poseł Pragier posłom i delegatom socjalistycznym jakto „reakcja" namawiała Piłsudskiego w r. 1920 do wyprawy na Moskwę, a on zaś nie usłuchał „reakcji" i wyprawił oddziały na Kijów. — Bezkrytyczni słuchacze byli słowami mówcy zachwyceni i bili brawo; podobnym „wielbicielem" Piłsudskiego był i Dr. Liberman i jemu podobni, którzy po zwycięstwie w r. 1920 stawiali go na równi z Zeusem olimpijskim. Przy tem praktykowana była wielka niewybredność w naprowadzaniu faktów historycznych.

Każdy obeznany bodaj pobieżnie z historją wojen i wojskowości wie o tem, że jeżeli się mówi: „Milcjades pobił Persów pod Maratonem, Epaminondas Spartan pod Leuktra, — Aleksander Persów nad Granikiem, — Napoleon Ausrjaków pod Austerlitzem, Oyama Moskali pod Mukdenem" i t. p. to chociaż w potocznej mowie te określania jednakowo brzmią, to w rzeczywistości przedstawiają się one całkiem inaczej w porównaniu między sobą; o ile bowiem Napoleon i tp. byli wspaniałymi organizatorami armji, twórcami planów strategicznych, i wykonawcami planów, — o tyle wodzowie jak Oyama, i t. p. byli zdani i na współdziałanie swego szefa sztabu, który jak n.p. w tym wypadku Kodama był twórcą prawie wszystkich głównych planów operacyjnych które ubrane w formę rozkazu opatrzone podpisem marszałka Oyamy były miarodajnemi wskazówkami dla poległych oddziałów. Rola Naczelnego Dowództwa może polegać na skordynowaniem spółdziałaniu kilku wybitniejszych osobistości pod wodzą jednego naczelnego wodza. Tak samo i oswobodzenie Warszawy w r. 1920. jest dziełem skoordynowanego działania, gen. Weyganda gen. Józefa Hallera, gen. Rozwadowskiego, Rydza Śmigłego, Sikorskiego i innych pod komendą Naczelnego Wodza; tymczasem widzimy, że serwiliści socjalistyczni — rzekomo z wielbienia, a rzeczywistości z obrachunku obliczonego na bardzo materjalne korzyści, zaczęli go wychwalać i uwielbiać. Wiemy że każdy wielbiciel, uwielbianemu mężowi stanu życzy, ażeby osiągnął jak największą pełnię władzy, ażeby mógł jego słuchać i jego rozkazy wykonywać które uważa za najlepsze.

Musimy sobie uprzytomnić, że jak Dantemu stały na przeszkodzie przy wyściu z lasu trzy bestje, lew, pantera, i wilczyca, o tyle Społeczeństwu Polskiemu stoi na przeszkodzie jeszcze jedna bestja, a tą jest uparty osioł, jako symbol partyjnictwa politycznego. Te cztery bestje pokonamy, jeżeli wyzbędziemy się pychy a na jej miejsce zachowamy dumę z pokorą, która jak powiada jeden z trójcy naszych mistrzów stanowi prawdziwą wartość człowieka, albowiem duma bez pokory jest pychą i próżnością, zaś pokora bez dumy, zwykłem niewolnictwem. I ten mistrz powiada o nas dalej: ... tytułów pragniemy nadewszystko, i za tytuł rzecz oddajemy; za tytuł króla władzę królewską, za tytuł pułkownika pułk, za tytuł proroka natchnienie. . próżność jest wieczna żądzą chwały bez pracy, natomiast duma jest żądza chwały lecz za pomocą pokonania trudów."

Tyle co do merytorycznej strony zjazdu.

Co się dotyczy więcej formalnej strony zjazdu, to dzień jego należałoby bodaj wyznaczyć na **15 sierpnia jako rocznicę „Cudu nad Wisłą"**; następnie umożliwić wzięcie udziału i legjonistom II. brygady, którzy mimo najszczerszych chęci nie mogą przyjechać, jeżeli widzą, że gen. Józef Haller nie został zaproszony. No a w pierwszej linji należało zaprosić Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Jan Kozicki.

Pokazały się farbowane lisy żydowskie.

Tymczasem żydowscy menerzy P. P. S. pragnęli dojścia Piłsudskiego do władzy, gdyż spodziewali się, ze on będzie tak grał do tańca, jak mu oni każą. Dowody na to są:

1) jeden artykuł zamieszczono w „Naprzodzie" w r. 1924 (z początkiem) w którym jest czarno na białem, że, Piłsudskiego powrót na naczelne stanowisko w Armji jest dlatego koniecznym, ponieważ Piłsudski nie pozwoli na to, ażeby w strejkach o poprawę płacy robotniczej używano wojska. To znaczy: żyd fabrykant kapitalista na wskazówkę z góry obniży swoim robotnikom płacę, drugi żyd z tej samej paczki zacznie judzić robotnika, ażeby wyruszył „na ulicę" i strejkował, a gdy wojska się nie użyje, to liczą ludzie na to, że Polska runie w bolszewiźmie.

2) Oskarżony Rylko w procesie o wypadki listopadowe zeznawał przed sądem: „Cieszyliśmy się że do władzy przyjdzie Piłsudski, który będzie tak rządził jak mu każą socjaliści".

A więc widzimy, że niektórzy socjaliści uważali Piłsudskiego jako środek do swoich celów.

3) Gdy się nadzieje socjalistów nie ziściły, wówczas widzimy, że ten sam serwilista Liebermann, zarzuca w wywiadach swoich Piłsudskiemu nieprawdę historyczną, a to w tym celu, ażeby wszystkie bujdy wypisywane na cześć Piłsudskiego przedstawić tak, jakby one były robione na jego obstalunek. Irisum teneatis amici, główną zasługę zwycięstwa nad bolszewikami w r. 1920 książkuje na konto P. P. S.!!

Spodziewamy się, że marsz. Piłsudski nie wiele będzie sobie z tego robił, gdyż kłamstwa historyczne Liebermanów na jego korzyść nie przyniosą mu tak samo zaszczytów, jak kłamstwa historyczne Liebermanów rozsiewane na jego niekorzyść nie przyniosą mu ujmy.

Dlatego widzimy jak słusznie mieli ci legjoniści, którzy w r. 1922 wołali: „Niech żyje Piłsudski! — Precz z Kamarylą!".

Na Zjeździe legjonistów powinny być ze strony wszystkich referentów zagadnienia państwowe jak najspokojniej i najpoważniej ujęte.

Oburzający stosunek naszego społeczeństwa do księży.

trzeba raz wreszcie zmienić.

• Fakta, które mówią same za siebie.

Niedawno temu jadąc koleją byłem świadkiem niezmiernie charakterystycznego dla naszych stosuków zdarzenia.

W przedziale wozu kolejowego pomiędzy innymi pasażerami siedział jakiś ksiądz w podeszłym już wieku oraz dwóch młodzieńców w wieku dwudziestu paru lat. Dwóch tych młodzieńców za cel swych dowcipów obrało sobie **księdza-staruszka**, na którego temat toczyli ze sobą rozmowę półgłosem podkpiwując sobie zeń i wyśmiewając się. Jakkolwiek „zabawa" owych obiecujących wielce młodzieńców prowadzona była półgłosem, tak, że wszyscy obecni w przedziale słyszeli ją, nikt— z obecnych a byli to sami poważniejsi wiekiem ludzie, nie odważył się zgromić rozwydrzonych młodzieńców. Ba niedosyć natem, na jednej ze stacyj do tegoż przedziału wsiadł jakiś starszy żyd i zobaczyłem po pewnej chwili — jak ów żyd zauważywszy kpiny młodzieńców z księdza patrzał na gołowąsych młodzików z oburzeniem a na resztę towarzystwa składającego się z samych chrześcijan ze zdziwieniem.

Kiedy wreście na chwilę ksiądz staruszek opuścił przedział, zwróciłem się do owych młodzieńców by za cel swojej zabawy przestali brać sobie księdza — i kiedy na to ci panowie poczęli głośno „stawiać się", wypraszając sobie moje uwagi — znów nikt z obecnych Polek i Polaków nie raczył przyjść mi w sukurs, aż wreście uczynił to... ów żyd!

Koniec końcem młodzieńcy trochę zawstydzeni a trochę nadrabiając miną przenieśli się ostentacyjnie de innego przedziału, a ksiądz staruszek odbył dalsza podróż już w spokoju.

Fakt powyższy niezmiernie charakterystyczny jest jawnym dowodem tego **wielce gorszącego i bezprzykładnego stosunku** jaki zapanował pomiędzy znaczną częścią naszego społeczeństwa mieniącego się być katolikami (bodajby z metryki) a duchowieństwem.

Wspominaliśmy już na łamach „Gazety Nar." o bałwochwalczych niemal stosunku jaki panuje wśród żydów w odniesieniu do rabina, który jest zwłaszcza dla ortodoksów — alfą i omegą ich światopoglądu. Nie pragniemy bynajmniej by stosunkach naszego społeczeństwa w odniesieniu do naszych księży rozwijał się w podobny bałwochwalczy sposób jak u żydów — w każdym jednak razie bodajby odro-

bina czci i poważania jeżeli już dla tej sutanny, którą ksiądz nosi, to bodaj dla wielu winną być zachowaną. Tymczasem u nas ksiądz staje się tematem dowcipów i anegdotek, przedmiotem łatwego wyśmiewania i t. d. a jeżeli nawet się to komu niepodoba to niema na tyle **cywilnej odwagi**, by więc zaprotestować **przeciwko poniżaniu i wyszydzaniu katolickiego chrześcijaństwa** Ba, dzieje się nawet czasami tak, jak w wyżej przytoczonym wypadku gdzie dopiero **żyd** (o hańbo! o wstydzie!) staje w sukurs broniącemu księdza, reszta zaś przyglądających się temu gorszącemu widowisku „katolików“ w milczeniu przygląda się biernie wszystkiemu,

Lwią część takiego stosunku do duchowieństwa ponosi samo starsze nasze społeczeństwo grzesząc właśnie **brakiem tej cywilnej odwagi** zareagowania na prostackie kpinki r ó ż n y c h ż ó ł t o d z i u b ó w w przesadnej widocznie i głupiej obawie, by się, broń Boże, nie narazić na „ośmieszenie“ lub, co gorsze, zarzut „zacofaństwa“ przez obronę naszego duchowieństwa.

Wogóle dziwne są te pojęcia jakie zapanowały dziś u nas. Do „dobrego tonu“ bowiem należy opowiadanie mniej lub więcej ordynarnych anegdot o księdzach, oraz lekceważąco „pobłażliwy“ stosunek do duchowieństwa niedwie „tolerujący“ ich pomiędzy społeczeństwem. Jest to coś tak **horendalnego i niesłychalnego**, że się wprost wierzyć nie chce, by do tego stopnia wypaczyły się u nas pojęcia w stosunku do księży.

A tymczasem żydzi patrzą na ten nasz stosunek do księży i w cichości **cieszą się z tego**, bo to woda na ich młyn. Zdarzy się nawet, że niejeden żyd stanie w obronie wyśmiewanego księdza, czyniąc to nie dlatego, że to ksiądz, lecz dlatego, że to starszy wiekiem człowiek stał się pośmiechowiskiem młodzieńców — ale pozatem **„panuje radość w Izraelu“** bo ci **podcinają gałąź, na której siedzą.**

I pomyślcie, czytelnicy, że podobny stosunek jak u nas byłby do pomyślenia **u żydów** wobec **rabina?** Nie, bo tam młody żydek uczy się szacunku dla rabina na przykładzie starszych rodziców i t. d. — podczas gdy u nas, dorastający chłopak uczy się, na przykładzie rodziców właśnie **lekceważącego stosunku do księży.**

Bardzo to smutne lecz niestety **prawdziwe.** Duchowieństwu, mającemu poza religją obszerne pole do działania uświadomienia warstw włościańskich o ich stosunku do żydów **rzuca się kłody pod nogi** i burzą ich autorytet jakim winni się u nas cieszyć.

Czas najwyższy zejść z tej drogi głupoty i pseudo-postępu!

Finansowa hegemonja żydów

nad światem aryjskim.

Oto smutna lecz niestety prawdziwa rzeczywistość.

Tylekroć razy wykazywaliśmy na łamach pisma naszego, iż t. zw. międzynarodowa finansjera, trzymająca rękę na pulsie najżywotniejszych zagadnień światowych, wpływnięcia na gospodarkę i politykę poszczególnych państw Europy i Ameryki znajduje się w 9|10 w rękach żydów mimo to jednak niejeden zapewne z Czytelników przeczytawszy nasze wywody, kiwał głową i myślał, że to... przesada.

A jednak, celem naszym nie blaga, sensacyjna, lub robienie z igieł wideł, lecz otwieranie oczu naszym rodakom na właściwe oblicze świata, uchylenie rąbka tajemnicy ukrywanej przez mędrców Sjonu i demaskowanie tego wszystkiego co świadomie lub nieświadomie stoi na usługach ludzi Izraela, zdegenerowanego pod wpływem talmudu.

Obecnie wychodzące w Rzymie czasopismo „Civilta Cattolica“ w ten sposób oto pisze o kwestji żydowskiej i jej właściwem obliczu.

„Niebezpieczeństwo żydowskie zagraża całemu światu w postaci **zgubnych wpływów żydowskich** albo nieznośnego **wtrącania się przedewszystkiem do życia ludów chrześcijańskich** a jeszcze bardziej katolickich i łacińskich, gdzie ślepota starego liberalizmu szczególniej silnie popiera Żydów prześladując równocześnie katolików a zwłaszcza zakony. **Niebezpieczeństwo będzie z dnia na dzień coraz większe.** Jeżeli podobnie jak inni nie jesteśmy skłonni do lekkomyślnego oskarżania Żydów o to zło, które gnębi równocześnie społeczeństwo, a szczególnie Europę, to jednak naprzykład w kwestji bolszewizmu próbowaliśmy wyjaśnić jaką winę popełnił w rewolucji rosyjskiej błędnie kierowany lud żydowski i jaki przemożny wpływ na nią wywarł, podobnie jak już przedtem w rewolucji francuskiej a ostatnio w węgierskiej z wszystkiemi nieszczęściami, okrucieństwami i dzikiemi potwornościami... Propaganda żydowska jest po części w ścisłym związku z propagandą masońską i bolszewicką. Trudno zrozumieć, jak rządy które przecież okazują że energicznie zwalczają masonerję i wszelką inną propagandę liberalną, socjalistyczną, lub komunistyczną, mogą popierać propagandę żydowską. W ciągu mniej, niż stuletniego okresu czasu doprowadziła ona wyznawców Talmudu do stanu pełnej tolerancji, a nawet uprzywilejowania, a zatem **więcej niż prostej wolności i równości zapewnionych Żydom do ich hegemonji w wielu dziedzinach życia publicznego a szczególnie w gospodarstwie i przemyśle nie mówiąc już o wielkiej finansjerze, gdzie zdobyła im przemoc wprost dyktatorska, która państwom i rządom może dyktować prawa i w rzeczach polityki a przedewszystkiem naturalnie w sprawach finansowych** bez obawy o rywalizację jak to było w czasie wojny. Fakt ten będący zjawiskiem zadziwiającem nie może być wyjaśniony a cóż dopiero usprawiedliwiony liczbą Żydów, którzy mieszkają w odnośnych krajach ma on usprawiedliwienie daleko więcej w tajnej interwencji Żydów, która doprowadziła ich do nieodpowiedniej dla nich potęgi nie stojącej w żadnym stosunku do ich liczebności a nadto sprzeciwiającej się rozsądkowi i ogólnemu dobru“.

Scharakteryzowawszy stosunki liczbowe mniejszości żydowskich w poszczególnych krajach, „Civilta Cattolica“ pisze dalej: „A przy tem wszystkiem posiadają oni kierownicze stanowiska w wielkim przemyśle, w wielkich finansach, w dyplomacji, a bardziej jeszcze w stowarzyszeniach potajemnych, tak że mogą pracować nad swoją hegemonją nad światem.. Co jest jednak najsmutniejsze, to nietylko, że narody znajdują się w tym stanie, lecz to, że go jeszcze z upodobaniem przyjmują i popierają jak zresztą t. zw. Liga Narodów również popiera ingerencję żydowską.

Amatorzy obrzezania!

Pisma żydowskie donoszą: Ostatnio w rabinacie warszawskim zaznaczył się znowu napływ wielu chrześcijan szczególnie z kresów, którzy chcą przyjąć judaizm, by mogli się ożenić z żydówkami. Wobec tego, że rabinat w swoim czasie otrzymał zakaz przeprowadzania formalności w stosunku do chrześcijan, chcących przyjąć judaizm, zostają oni wszyscy skierowani do Poznania, Krakowa, Lwowa i Katowic, gdzie miescowym gminom żydowskim i rabinatom dozwolone jest przeprowadzanie odnośnych formalności.

Co się dzieje w całej Polsce?

Czy możemy to dalej tolerować?

Dębica w sierpniu.

Korzystają z wezwania Sz. Redakcji do podania jej istotnych obrazów stosunku żydów do ludności polskiej oraz do Państwa polskiego, podajemy do wiadomości społeczeństwa i władz — z pomiędzy wielu — następujące fakta:

W zgangrenowanej przez żydostwo Dębicy czasowo przydzielony do służby sędzia żyd Auber, zarządził i wykonał egzekucję sądową na 5 godzin przed doręczeniem odnośnej uchwały stronie polskiej.

W tym samym sądzie i wobec tego pana sędziego występuje jako adwokat dr Pinkas Laufbahn, wychowawca tutejszego Izraela. Nauki te idą w tym kierunku, że jeżeli Polak napluje żydowi w twarz raz, to żyd powinien plunąć mu dwa razy.

Dr. Laufbahn został podobno jak głosi fama adwokatem bez ukończenia praktyki adwokackiej. Adwokat bowiem, u którego rzekomo odbywał praktykę, od sześciu lat znajduje się w zakładzie dla obłąkanych a tymczasem p. Laufbahn prowadzi jego kancelarję przez cztery lata sam, no i te „ćwiczenia policzył sobie za przepisaną praktykę adwokacką. — Smutne to, ale za czasów zaborczych żyd nie zadrwiłby sobie tak z władz austryjackich i ówczesnego społeczeństwa polskiego!

Mimo to żydzi mają w Dębicy swoich adoratorów, a jeden z nich — zresztą zagorzały stojałowczyk — oświadczył gotowość ucałowania raczej obu żydowskich pośladków aniżeli twarzy księdza katolickiego, ale trudno, znana to rzecz, że dobra św. wszystko strawi.

Obserwator.

Nocne interesy żydów nowosądeckich.

Nowy Sącz w lipcu.

W nocy o godzinie 10. tej wieczorem z dnia 22 na 23 lipca br. a więc po szabasie zwieziono z z magazynu kolejowego w Nowym Sączu wóz z towarami spożywczymi do sklepu Henocha Lipskiera w Rynku pod Nr. 11. i tam w nocy towar do sklepu wnoszono podnosząc z hałasem żelazne żaluzje. Gorzej było o północy z 23 na 24 lipca, kiedy to po towar przyjechał wozem nabywca i wtenczas znowu z hałasem podnoszono żelazne żaluzje, (hałas ten mógł zmarłego ze śmierci zbudzić) aby towar sprzedać hurtownemu nabywcy ze wsi, który naładowawszy towar na wóz odjechał.

Nad sklepem Henocha Lipskiera w kamienicy pod Nr. 11 w Rynku mieszka emeryt p. który zbudzony ze snu tym piekielnym hałasem poszeł do okna i wołał o spokój — zwróciwszy się do posterunkowego patrolującego o kilkadziesiąt kroków od sklepu na Rynku.

Niestety interwencja p. P. B. nie na wiele się zdała, bo posterunkowy czy nie słyszał czy nie chiał słyszeć jego wołania przecież aby obywatel żyd mógł po szabasie zarobić, chrześcijanin niech nie śpi bodaj noc całą! tak oto dzieje się w Nowym Sączu i to pod okiem policji stacjonowanej w Rynku. Śliczne porządki!

Do tego nadobnego obrazu dodam i to że gdy na drugi dzień żalił się na te porządki przed odpowiedzialnym redaktorem „Gazety Podhalańskiej“ ten odpowiedział, że nie może w swym organie tego opisać, bo musi z kupcami utrzymywać dobre stosunki! Nie umieścił notatki redaktor „Gazety Podhalańskiej” bo jest nim p. Körbel współwyznawca Lipskera. Sapienti Sat!.

A możeby tak tym faktem zainteresowało się Dyrekcja Kolejowa i stwierdziła, o której to godzinie w nocy wydaje się towar z magazynu Kolejowego! . . . A może i Komisarjat P. P. w N. Sączu zechce w tę sprawę wglądnąć?! ..

Des.

Polskie lasy w rękach żydowsko-niemieckich.

Skandaliczne wysprzedawanie lasów polskich firmom żydowsko niemieckim.

Lasy polskie, bogate w drzewostan lasy będące bogactwem naszego kraju, niewykorzystanem niestety, racjonalnie przez nas samych, przechodzić poczynają w obce, wrogie nam ręce.

Na około 20 miljonów dolarów inwestowanych w lasach wschodnio małopolskich. dwie trzecie przypada na obcy kapitał **niemiecko-żydowski.** Wszystkie zaś owe szumnie brzmiące rzekome firmy „angielskie“ lub „francuskie“ są zwyczajnemi pokrywkami dla geszefciarzy żydowsko-niemieckich.

Wiadomości zaś jakie codziennie nadchodzą są coraz senzacyjne.

I tak fundacja hr. Skarbka, sprzedała kontraktem z dnia 26 maja r. b. **cały drzewostan liściasty w lasach Klimiec i Smorze o powierzchni około 10.000 morgów,** masy drzewnej około 700.000 metrów sześciennych, wraz z bezpłatnym używaniem tartaku, **do wyrębu na 25 lat** za ryczałtową sumę 300.000 dolarów. Drzewostan ten kupiła fima rzekomo holenderska, faktycznie **niemiecka**, utworzona przez niemieckich obywateli Emila Herbsta i Ottona Hannemanna, z których pierwszy mieszka w Berlinie, drugi w Dordrecht **(trzecim wspólnikiem jest Adolf Sorah żyd, handlarz drzewa w Stryju, który za wszystkich kontrakt podpisał).** Spółka ta wpłaciła pierwszą ratę roczną i nie posiadając dostatecznych funduszów, ogłasza szumnie w dziennikach, zagranicznych o dokonanem kupnie, w poszukiwaniu innej firmy zagranicznej, którąby drzewostan odkupiła.

Lasy bar, Liebiga o powierzchni 100 tysięcy morgów (Boryn a, Majdan i Podbuż w Małopolsce) sprzedano za 3.200.000 dolarów **niemieckiemu konsorcjum** „Oberschlesische Holzindustrie“ w Bytomiu. Pertraktacje o sprzedaż temu przedsiębiorstwu drugiej domeny bar. Liebiga, Sołotwiny, są w toku.

Żydowsko-niemiecki kapitał, ukryty pod firmą „Rumuń ka Feresta“ zakupił i eksploatuje w dolinie Czeremoszu około 150 000 m. kub., które przedstawiają wartość około 500.000 dolarów. Prawdziwi spekulanci dochodzą tu do zysków, ukrywszy się aż pod wpływy medjolańskiego bankiera Toplitza.

Angielska z pozoru firma „Anglo- European“ **wy**kupiła już **najpoważniejsze** objekty leśne w Karpatach. Ostatnio kupiła „S. A Dołhę“, oraz dobra Weldzisz i Wygodę, razem za 3 miljony dolarów. Ponadto „S. A. Mikuliczyn“ i „Polską Ferestę“.

Firma ta ma zakupić znowu w tych dniach ogromny zakład drzewny w Delatynie; wszystkie takie tranzakcje idą w miljony dolarów, a prawo nabywcy nie ogranicza się do tartaków, ale i do eksploatacji sąsiednich państwowych i prywatnych lasów.

Nowi nabywcy wprowadzają obcych pracowników, odbierając zajęcie ludności miejscowej. Ile więc pól śle..

Czyż nie znajdzie, ktoby zabronił tego sprzedawczykostwa?...

Gorące przyjęcie gen. Hallera i Hallerczyków we Francji i Belgji.

Serdeczne węzły łączące armję francuską z polskimi Hallerczykami, węzły, zadzierzgnięte na polach walk z Niemcami — odżyły w czasie ostatniej wycieczki delegacji polskiej do Francji. Wszędzie, gdzie przybyła delegacja Hallerczyków, spotkała się ze szczególnie serdecznem przyjęciem i oznakami żywej przyjaźni, manifestowanej przez Francuzów, tem bardziej, że w gronie tej delegacji znajdował się gen. Haller, twórca armji błękitnej. Poniżej zamieszczamy wrażenia opisane przez jedną z uczestniczek uroczystości.

Na dworcu w Lille oczekiwał wycieczkę polską, dowódca korpusu gen. La Chapelle z honorową kompanją. Delegacja Związku Hallerczyków ze sztandarami ustawiła się naprzeciw kompanji honorowej, poczem generał J. Haller przeszedł przed frontem przy dźwiękach hymnów polskiego i francuskiego. Odbyło się to przy żywym entuzjazmie publiczności, wznoszącej okrzyki na cześć gen. Hallera.

Następnie wyruszyła delegacja wojskowa ze sztandarami do Cassel, dokąd przybyły również delegacje angielskie, włoskie, belgijskie, oraz specjalny pociąg z szefem rządu Poincarem i marszałkiem Fochem.

Z dworca w Cassel wyjechaliśmy szeregiem samochodów przydzielonych przez rząd francuski. Generał Haller jechał w towarzystwie szefa sztabu generalnego gen. Debeney'a. Miasteczko Cassel wspaniale udekorowano, podobnie jak całą drogę aż do Mont Cassel. Na pagórku tym, który góruje o kilkaset metrów nad niziną Flandrji, został ustawiony posąg marsz. Focha gdyż właśnie z tamtąd dawał on rozkazy w początkach wojny, kiedy miał kwaterę w Cassel.

Całe wzgórze było otoczone delegacjami pułków francuskich ze sztandarami, oraz kombatantów, wśród których tuż koło posągu stanęły **chorągwie Hallerczyków.** Podczas odsłonięcia pomnika marsz. Focha wygłoszono szereg przemówień, **udział Polski w walkach u boku Francji.** Po przemówieniach odjechał Poincare wśród owacji, zaś marsz. Foch w otoczeniu gen. Hallera i innych generałów przyjmował defiladę sztandarów i delegacyj. W chwili gdy przechodziły sztandary polskie, oficerowie Hallerczycy złożyli wieniec Marszałkowi, co zostało przyjęte burzliwemi oklaskami. Gdy delegaci polscy wołali: „Vive la France, vive le maréchal Foch, delegaci francuscy wznosili okrzyki: **Vive la Pologne, vive le general Haller!“**

Generał Haller wczesnym rankiem wyjechał do Rheims z generałem Gerault, komendantem korpusu z Chalons. Po powitaniu nastąpił wymarsz do katedry przy dźwiękach orkiestry francuskiej. Delegacje polskie szły drogą, którą prowadziła ongiś króla św. Joanna d'Arc, co specjalnie zaznaczył ks. kardynał Leucon, znany z bohaterskiego przetrwania wojny w swej diecezji, oraz z tego, że dziś odnowiwszy ją ogląda ją z aeroplanu, mimo swych 80 ciu lat.

W nabożeństwie brał udział p. ambasador Chłapowski, major Miliński i konsul Samborski, oraz przedstawiciele rządu francuskiego. Podczas śpiewu „Boże coś Polskę“ wszedł ks Kardynał, któremu gen. Haller złożył podziękowanie za nabożeństwo.

Nastąpił odjazd do St. Hilaire, gdzie na cmentarzu poległych Polaków z 1 go pułku strzelców armji polskiej organizowanej we Francji, odbyła się **główna uroczystość w obecności delegatów rządu francuskiego, przedstawiciela prezydenta, ministra wojny i Ambasady polskiej oraz gen. Leronda,** który w czasie bitwy 25 lipca 1918 r. był dowódcą dywizji (cała bitwa odbywała się pod wodzą gen Gouraud a pułkiem polskim dowodził pułkownik Jasiński, syn powstańca z 1863 roku).

Generał Haller odsłoniwszy pomnik złożył hołd poległym, następnie odczytano telegramy: Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Marszałka Piłsudskiego, gen. Sikorskiego i wielu inn. Przemawiał następnie szereg przedstawicieli rządu francuskiego i organizacyj polskich, a mianowicie Legionistów, Powstańców i Dowborczyków. Zakończyło uroczystość przemówienie ambasadora Chłapowskiego, poczem reprezentanci poszczególnych chorągwi Związku Hallerczyków stanęli z puszkami metalowymi, pełnemi ziemi z pobojowisk polskich, oraz z wodą z morza polskiego i Wisły. Gen. Haller oddał pomnik w ręce obecnego prefekta Marney'a oraz tę ziemię polska, która będzie wmurowana w cokół pomnika. Następnie zabrano ziemię z cmentarza St. Hilaire z grobowca Hallerczyka nieznanego, poległego na tem miejscu 22 lipca 1918 roku w ataku na Bois de la Raquette który to punkt został zdobyty przez I. pułk strzelców polskich. Pułk ten wziął w ataku 30 karabinów maszynowych i kilkuset jeńców.

W powrotnej drodze zatrzymano się, by oglądnąć fort „de la Mourmelle“ i dwa leżące tanki niemieckie.

Francuzi wyrażali wysokie uznanie dla tych dzielnych wojsk, które pod dowództwem gen. Gourauda bawiły w Rheims.

Po powrocie z St. Hilaire odbyło się śniadanie w którem wzięli **udział** prefekt Langeron, przedstawiciel **premjera** Poincarrego, Charles Henry **imieniem** ministra wojny Painleve. **dowódca korpusu** gen. Archinard szef misji **francusko polskiej** poseł Polakiewicz i wielu innych. **Generał** Haller wzniósł toast na **cześć Rzeczypospolitej Francuskiej i Polskiej. O godzinie** 15 nastąpło przyjęcie u ks **kardynała** Loucon, który rozczulony otrzymaniem pamiątkowego medalu „Mieczy Hallerowskich“ w dłuższem przemówieniu skreślił życie i działalność św. Joanny d,Arc oraz historję katedry i ciężkich jej chwil.

Po południu w Hotel de Ville gen. F. wręczył miastu odznakę „Mieczy Hallerowskich“, jako upominek żołnierzy polskich walczących na tym froncie, w hołdzie dla walecznych tego miasta. Po wpisaniu się do ksiąg pamiątkowych i zwiedzeniu muzeum wojennego nastąpił odjazd na dworzec kolejowy, gdzie podobnie, jak przy przyjęciu, wojsko francuskie z muzyką oddało honory generałowi Hallerowi.

Na uroczystość w St. Hilaire przyjechało bardzo dużo robotników polskich, pracujących w okolicy Rheims, były także delegacje armji włoskiej, delegacje Bajończyków tej formacji polskiej, która najpierw zorganizowana we Francji liczyła 2000 żołnierzy z których dziś jest w Polsce 13-tu a we Francji zaledwie kilku.

Felicja Kowalewska.

Żyd nie chce dać zgolić sobie brody we wojsku.

W Tarnopolu mieszka podrabin Jehoszyja Hesel Frenkiel wraz z żoną i 2 dzieci. W swoim czasie został on wybrany podrabinem przez miejscowy zarząd gminy żydowskiej. Jako należący do rocznika 1904 został on w ubiegłe święta wielkanocne przyjęty do wojska i odesłany do Złoczowa, gdzie wcielono go do stacjonowanego tam pułku. Jak wszystkich innych rekrutów, tak i jego ostrzyżono; gdy jednak chciano mu zdjąć brodę, Frenkiel oświadczył, że nie dopuści do tego gdyż jest rabinem i pobożnym żydem. Frenkla wobec tego pozostawiono z rodą, został on jednak zatrzymany i pociągnięty do odpowiedzialności za nieposłuszeństwo i stawienie oporu władzy woskowej. Frenkiel jest wnukiem cadyka z Mogielnicy, i prawnukiem popularnego cadyka w Małopolsce, rebe Kajera z Przemyśla.

Obecnie przed wojskowym sądem odbyła się sprawa Frenkla, który został skazany na **4 miesiące więzienia**. Do sprawy przebywał Frenklel 6 tygodni w więzieniu, w którym nadal przebywa. Skazany Frenkiel złożył kaucję na ten wyrok do najwyższego sądu wojskowego. Oprócz tego sprawą tą zajął się pos. Kirsbaun, do którego rodzina Frenkla zwróciła się po interwencję u odnośnych władz wojskowych.

Militaryzm narzędziem
w rękach żydów.
Z armji największe zyski ciągną żydzi.

Zastanawiająca jest często ta powojenna symbioza żydów z militaryzmem. Tam, gdzie wystąpiła w formie maksymalnej tj. w Niemczech, na Węgrzech w Sowietach już ją kolejno zlikwidowano. **Amerykańskie sztaby armji lądowej i marynarki też są już „judenrein“**, Gdzieniegdzie jeszcze nie.

U **nas jeszcze daleko do punktu kulminacyjnego i zwrotnego.** W prasie żydzi pewnej kategorji starają się patronować nad armją, opiekować się nią, mizdrzyć się do niej.

Wytłumaczenie tego zjawiska antinaturalnego znajdujemy w ciekawej książce prof. Feliksa Konecznego p. t. „Polskie Lagosa Ethos“ (Tom II).

„**Militaryzmowi — zawdzięczali żydzi swą dojrzewającą hegemonję nad państwami Europy Militaryzm bowiem wytworzył atmosferę„ wysokich finansów“**, których najlepszą wylęgarnią były olbrzymie pożyczki państwowe na zbrojenia, deficyty, przesilenia („krachy“); a przy finansowaniu każdej pożyczki państwowej otrzymywało się tyle koncesyj, robiło się tyle interesów ubocznych; A olbrzymie armje, intendentury ich, umundurowanie, dostawa broni, same wreszcie popisy wojskowe i na dodatek lekkomyślny tryb życia oficerów — **dostarczały bogacw nie komu innemu, jak żydom, niemal wyłącznie żydom.** —

Dzięki militaryzmowi mieli stosunki wszędzie, **wszędzie wspólników, wszędzie mieli "swoich„ od komisji badającej rekruta, aż do ministerstwa wojny**, a te stosunki służyły do wyrabiania innych w prawo i lewo; **faktem było, że w ministerstwach Rosji, Niemiec, Austro — Węgier żywioł żydowski był uprzywilejowany pod każdym względem.** Militaryzm jest największym i najwyższym „interesem“ jaki tylko może być na świecie **gdyby on zniknął, ubyłoby żydom nie tylko większej części interesów najzyskowniejszych, ale usunęłaby się im z pod nóg podstawa do hegemonji ekonomicznej nad całą Europą, a skutkiem tego także runąłby pomost do politycznego owładnięcia Europy“.**

Humorystyczny komitet
polsko - żydowskiego zbliżenia.
Humorystyka czy niepoczytalność?

W Wilnie obchodzono niedawno uroczyście rocznicę zgonu Berka Joselewicza, który jak wiadomo był żydem, pułkownikiem W.P. a który zginął w wojnie z Austrjakami w r. 1809 pod Kockiem.

Obchodem zajmował się specjalny Komitet złożony z Polaków i Żydów, który po odbytej uroczystości nie rozwiązał się — jak to zwykle się dzieje przy tego rodzaju imprezach - lecz pozostać ma na stałe mając za zadanie **„wzajemne zapoznanie Polaków i żydów i zwalczanie przesądów, uprzedzeń i obustronnej nieufności“.**

Komitety takie mają podobno powstać i w innych miastach poza Wilnem.

Cel jaki sobie postawił ów Komitet jest naprawdę rozbrajający w swej naiwności? A więc komitet ów będzie nas zbliżał do żydów i naodwrót żydów zbliżał do nas!

Zdaje się, że właśnie tego zbliżenia Polaków i Żydów mamy już cokolwiek zawiele. Polak bowiem zbliża się do żyda czy to w sklepie żydowskim, czy to w karczmie, szynku czy to za pożyczką u żyda i t. d. żyd zaś zbliża się do Polaka czy to gdy chce mu służyć kubanem lub łapówką albo namówić do świetnego „interesu“.

Jednem słowem **zbliżenia tego mamy aż za wiele i to bez uprzedzeń i nieufności.** Wręcz przeciwnie! **My Polacy żydom zanadto wierzyliśmy i ufaliśmy i zawsze popieliśmy się**, a że były takie wyjątki jak choćby Berko Joselewicz, to wyjątek tylko potwierdza regułę.

Komitet Wileński więc złą oddaje przysługę Polakom i Polsce, jezeli wbrew doświadczeniu wieków ubiegłych, wbrew doświadczeniu lat ostatnich, logice wypadków i faktów naocznych chce jeszcze bardziej wiązać Polaków z żydami.

Zdaje się, że najlepszą odpowiedzią społeczeństwa przeciwko szabesgojowskiej robocie Komitetu wileńskiego będzie wyśmianie i wykpienie go przez ogół naszego społeczeństwa.

Gdybyśmy bowiem chcieli uważać pracę „ich za użytą serjo i poważnie, musielibyśmy uznać ich za . . . samobójców narodowych! W to zaś uwierzyć nie chcemy!

Chyba, że ten komitet, zacznie zwalczać talmud.

Fundusz prasowy „Gazety Narodowej“.

Na apel Ks. Józefa Muszyńskiego złożyli w dalszym ciągu na fundusz prasowy pisma naszego w celu podtrzymania jego egzystencji następujący Przyjaciele „Gazety Narodowej“.

Jan Bogdanowicz Chabówka 10 zł.
W. Flaczyński Zgierz 2 zł.
N. N. Kraków 10 zł.
Leopold Penc Dąbrowica p. Chmielów 1 zł.
Szymon Lipiński Wilno 5 zł.
Zofja K. Kraków 8 zł.
Kazimierz Lenczewski Warszawa 4 zł.
Tadeusz Gr. z Lublina 4 zł.
Mieczysław Rychta Grodzisk 2 zł.
Józef Winicz Poznań 5 zł.
X. Fr. Giąb, Kamienica n. Dun. 5 zł.

Wszystkim Tym którzy przyszli nam z pomocą w potrzebie dając tem dowud, że idea „Gaz. Nar.“ jest żywotną i musi zwyciężyć — składamy serdeczne podziękowania „Bóg zapłać“

Wyd. „Gaz. Nar.“

Do czego doprowadza konkurencja żydowska.

Dzienniki warszawskie notują następujący wypadek z dziejów konkurencji handlowej pomiędzy żydami:

Zelik Pester, lat 45, właściciel herbaciarni przy ul. Miłej 31, już od pewnego czasu dostarcza. jagody używane do ciastek — do piekarni przy ul. Dzikiej 36. W czoraj, poy Pester — jak zwykle — przyniósł

KLEMENS JUNOSZA.

Czarne błoto.
PAJĄKI WIEJSKIE
Powieść.

Panna Gertruda otarła oczy, i odezwała się zwykłym rozkazującym tonem:

— Idź spać ciotka cię nie opuści.

Jadwisia, która przez cały czas tej rozmowy cicho siedziała w kąciku, wybiegła na środek pokoju i zawołała:

Ach! ciociu, zebym ja tak kochała pana Stanisława, jak Zosia go kocha, to bym tego utrapieńca z Zatraceńca miotłą wypędziła z domu!

— Panna Gertruda ostro spojżała na dzieweczkę.

— Ach ty dzieciaku! krzyknęła — to ty tu jesteś? O kochaniu rozprawiasz? Ruszaj mi zaraz spać! Jeszcze od ziemi dobrze nie odrosło, a już o miłości dyskursa prowadzi. Taki bęben!

— Niech ja sobie będę bęben — rzekła Jadwinia do siostry, po odejściu ciotki ale energję mam i niech no by kto ze mną chciał wojować!

— Cóżbyś zrobiła?

— Ja? Tak bym mu dokuczała, tak zniego szydziła bez miłosierdzia, takąbym się stała dla niego czarownicą, jędzą wiedźmą, taką sekutnicą z piekła rodem, że by musiał uciekać na dziesiątą granicę!

Mówiąc to gestykulowała tak żywo, tak się rolą jędzy przejęła, że Zosia, pomimo smutku musiała się roześmiać. —

ROZDZIAŁ III, —

opisujący jak pani Małka zaczęła tracić cierpliwość poco Błażej Pokrzywa udał się w drogę i jak ciotka Gertruda, na nic się nie zgadzając, zgadzała się na wszystko. —

Było to już ku wiośnie. Śnieg stopniał woda spłynęła, gdzie niegdzie trawa zielonej nabrała już barwy nad szarymi zagonami zaczęły już dzwonić skowronki. —

— W Zatraceńcu we dworku świeżo odnowionym i umeblowanym, uwijał się sprowadzony z miasta gubernialnego tapicer i zakładał firanki. Na pierwszy rzut oka poznać można było, że domek oczekuje tylko na młodą gospodynię:

Wszysko było nowe, świeże i nawet dość gustownie urządzone, co do nowej gospodyni, jeszcze stanowcze porozumienie nie zapadło ale człowiek przewidujący a Różański chciał za takiego w oczach ojca Zosi uchodzić, nie czeka ostatniej godziny lecz przysposabia wszystko naprzód zawczasu. Przysposobił więc przygotował i miał zamiar poprosić Boreckiego, aby go odwiedził i ten tak ślicznie urządzony domek zobaczył. Właśnie miał się udać w tym celu do Brzozówki, gdy przyniesiono mu odrazu dziesięć wezwań do sądu, z których pięć z powództwa pani Małki.

Gdyby nagle z pogodnego nieba piorun uderzył w ów ślicznie odnowiony i urządzony domeczek, gdyby się ziemia w Zatraceńcu zatrzęsła, młody człowiek nie byłby tak zdumiony, jak w chwili otrzymania owych pozwów. — Oczom własnym wierzyć nie chciał, chociaż najmniej dziesięć razy wezwania odczytał. —

Pozywa Dawid Śliwka nic w tem dziwnego: że pozwał Glancman, rzecz całkiem naturalna: obydwaj ci ichmościowie bowiem lubią robić spekulacje na kosztach sądowych i znani są z pochopności do, procesów. Ale Małka?

To cyć nie może to mistyfikacja jakaś, chyba ktoś występuje w jej imieniu, ale bez jej woli i wiedzy. Kazał zaprząc konie i natychmiast popędził do, Czarnego błota

jagody, spotkał się oko w oko z jakimś młodym konkurentem, który również przyniósł kosz jagód. Pester zagadnął młodzieńca i krzyknął, że tylko on będzie dostarczał tutaj jagody. Wówczas konkurent chwycił Pestera i ugryzł go w nos, zadając 4 rany od ostrych zębów. Poszwankowany Pester udał się do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz udzielił mu pierwszej pomocy.

Jak się okazało, konkurent — ludożerca jest właścicielem budki z wodą sodową i słodyczami przy zbiegu ul. Miłej i Dzikiej."

Paweł Letniowski.

Do walki z jadem społecznym.

Wskutek utrudnionego trawienia działaniem alkoholu, wydziela się z organizmu znaczniejsza ilość ciał białkowatych zapomocą nerek. Wskutek więc działania alkoholu traci organizm najważniejszy składnik odżywczy, białko. Nauka tedy stanęła dziś na stanowisku, że najmniejsza dawka alkoholu jest szkodliwą i bardzo ujemnie działającą na organizm.

Alkoholizm chroniczny, który powstaje u ludzi nałogowo używających napojów, sprowadza znamienne zaburzenia i zmiany chorobowe. Szczególnie choroby i zaburzenia układu nerwowego mają tu miejsce. Sprowadza on utratę pamięci i osłabienie innych władz umysłowych, zaburzenia zmysłów, różne nerwice, połączone z drgawkami, niedowładem, porażeniem i zniezczuleniem różnych części organizmu. Bardzo często dochodzi do obłąkania czyli zupełnego porażenia systemu myślowego. Odporność takich jednostek jest minimalna, stąd częste zakażenia alkoholików, o przebiegu choroby cięższym i większym procencie śmiertelności. Wszelkie sprawy związane z odradzaniem się (regeneracją) zniszczonych tkanek u alkoholików utrudnione; rany goją się powoli, uśpienia chloroformem ci ludzie nie znoszą, wskutek czego większe operacje chirurgiczne z zasady nie udają się.

Alkoholizm chroniczny wiele usposabia do gruźlicy płuc, która u pijących przybiera postać suchot galopujących. W różnych krajach, jakoto we Francji, Włoszech, Węgrzech i Belgji stwierdzono że w okolicach w których używanie alkoholu święci swe tryumfy (centra przemysłowe o tysięcznych rzeszach robotników) zabiera gruźlica największą ofiar wskutek właśnie zatruwania się alkoholem.

Ludzie zatrudnieni w zawodach, sprzyjających piciu jak: kelnerów, szynkarzy, restauratorów, robotników gorzelnianych i browarnianych, zapadają często na suchoty. Kelnerów n. p. umiera przeszło 50% na suchoty. Według obliczeń Kuborna 20-letni człowiek nie używający alkoholu ma średnie prawdopodobieństwo życia jeszcze przez 44 lata, gdy pijący tylko 15½; w 30-roku życia to prawdopodobieństwo życia u człowieka nie pijącego wynosi 36½ roku, gdy u pijącego tylko lat 19. Tak więc używanie alkoholu w sumie skraca człowiekowi życie. Stąd różne towarzystwa ubezpieczeń życiowych na Zachodzie robią swoim członkom nie pijącym (abstynentom) opusty w płaceniu wkładek ubezpieczeniowych, a to dlatego, że obliczamy okres życia tych ludzi, a temsamem i okres ich pracy jest dłuższy. Również wydajność ich większa i bardziej dokładna. Stwierdzono to badaniami nad robotnikami cegielnianymi. Zbadano 500 osób pijących i tyleż niepijących. Okazało się, że gdy niepijący wyrobili w pewnym określonym czasie 776.000 sztuk cegieł, to pijący wyrobili tylko 741.000 cegieł a więc o 95.000 sztuk mniej choć praca pijących była początkowo wydatniejsza, ale była ona tylko pozornie wydatniejsza gdyż chwilowe podniecenie alkoholowe daje pewien minimalny doraźny efekt pracy, odbijający się w swych następstwach bardzo ujemnie.

Pogrom kolonji żydowskich na Ukrainie!

Chłopi ukraińscy przepędzają kolonistów — żydów a zboże sami zbierają.

Z Charkowa donoszą o poważnych rozruchach na Ukrainie południowej podczas zbiorów. Tłumy włościan uzbrojone w kosy napadły na żydów kolonistów, nie pozwalając im na zebranie zboża. Koło Mariupola chłopi dokonali pogromu kolonji żydowskiej „Nadzieja" przyczem zabili kilku żydów rolników i podpalili domy kolonistów. W kolonji Kanidorf koło Chersonia chłopi wypędzili żydów z pola, postawili wartę koło dojrzewających zbóż i sami skosili je dla siebie. Podobne wiadomości nadchodzą z innych kolonji żydowskich, gdzie wobec groźnej postawy włościan żydzi nie mogli dokonać zbiorów.

W związku z tem odbyło się w Charkowie posiedzenie rady komisarzy ludowych na którem przewodniczący Czubar zaznaczył, że wydarzenia w kolonjach żydowskich nabrały charakteru masowego i żywioły wrogie Sowietom korzystają z nich dla przeciwpaństwowej agitacji. Wobec tego uchwalono zwrócić się do rządu centralnego Z. S. S. R. aby zaprzestał kolonizacji żydowskiej na Ukrainie, a żydom rolnikom wyznaczał ziemię na Dalekim Wschodzie.

Co robić, by żydzi osiągneli w Polsce wszystko czego chcą!

Radzi i tłumaczy swym współwyznawcom Dr. Wirszubski z Wilna.

Na innem miejscu piszemy o humorystycznej akcji Komitetu Berka Joselewicza z Wilna, który zamierza akcję swą rozszerzyć na szereg miast w całej Polsce w celu „wzajemnego poznania Polaków i żydów".

Z tego powodu znany działacz żydowski w Wilnie Dr. Wirszubski (żyd) zamieścił w jednem z pism wileńskich artykuł w którym zapoczątkowuje akcję wzajemnego poznania Polaków i żydów".

Dr. Wirszubski przypomina na wstępie, iż w wiekach średnich prześladowani w Europie zachodniej żydzi znaleźli ochronę w Polsce pisze dalej:

„Również w czasie obecnym nie może ujść uwagi nas Żydów fakt, że **ze wszystkich państw Europy Polska najwięcej ochrania naród żydowski.** W Europie Zachodniej żydzi się wynaradawiają. A więc wśród państw całej Europy przoduje Pol-

---

Pod „Zielonym Łabędziem" było cicho i pusto. Żydziak w sklepie drzemał za ladą, Mojsie przebierał korki w izbie szynkowianej, piękna kupcowa drzemała w paradnej na kanapie. —

Różański wbiegł, wydobył swe pozwy z kieszeni i rzucił na stół. —

— Może mi pani zechce powiedzieć, co to jest? — zapytał. —

Małka przeciągnęła się bez ceremonji, ziewnęła głośno i odpowiedziała z uśmiechem: Tak dawno pan interesa prowadzi i nie zna pan jeszcze wezwania do sądu? Ja się bardzo dziwię.. Chyba panu taka praktyka nie pierwsza. —

— Ale pani wiesz od kogo one są?

— Dlaczego nie mam wiedzieć? Ja wszystko wiem: jeden od Glancmana, jeden od Śliwki a pięć odemnie samej. —

— Od pani?

— Przecież tam stoi napisane.

— Ja tego nie rozumiem, nie pojmuję. Jak to? Więc pani mnie pozywasz? pani? A niby taka życzliwa, taka przyjaciółka!

— Co to ma do przyjacielstwa? Czasem rodzeni bracia mają sprawę w sądzie. Czy pan myślisz, że ja nie jestem życzliwa? Oj, oj, i jak! Pan mnie przecież zna. —

— Więc co znaczą pozwy? Widzi pan, że jest tak. — Ale niech no pan siada, owszem, bardzo proszę, jak dawniej niech usiądzie sobie wygodnie. —

— Tym pozwom i sprawom nie ma pan się co dziwić, to jest zwyczajna rzecz.

Każdy człowiek ma swoją miarkę czekania i jedengo to będzie buteleczka, u innego gąsior. — Ja dla pana, dla takiego pana, nie chwalący się całą kufę czekania i cierpliwości: ale — żeby największe było to naczynie, jeżeli z niego ciągle brać, to się w końcu wybierze i nic w niem nie zostanie. —

Właśnie już się przebrało.

Mogłaby pani zaczekać przynajmniej dopóki nie doprowadzę swoich zamiarów do skutku. —

— Ach te zamiary! Właśnie ja ciągle o nich myślałam, ja panu mówiłam, że to rzecz pilna, a pan zwłóczy ciągle zwłóczy. — Taki interes powinien być skończony w cztery tygodnie, a to się już ciągnie blizko pół roku. —

— Pani się zdaje, że to łatwo...

— Żebym ja była takim eleganckim kawalerem, jak pan, tobym już dawno wzięła pannę. Panu nie idzie. Nie spodziewałam się tego. Czy panu śmiałości brakuje? Czy pan niepotrafi ładnie przemówić do kobiety. Ja bym myślała, że to jest pański fach...

— Jednak ja dopnę celu, jeżeli mi pani temi pozwami wszystkich zamiarów nie popsuje.

— Niech się pan nie boi, niech pan nie myśli że ja chcę. pana szykanować, to wszystko pójdzie po. cichu. Ja podałam do sądu. to prawda, ale nie poto, żeby pana procesować, tylko, żeby mieć zabezpieczenie. Ja radziłam się wielkich znawców na interesa prawne i powiedzieli mi że reweks weksel karteczka, to jest tylko papierek, dopiero prawomocny wyrok, jest — jest papier. — Co panu szkodzi, że ja będę miała papier? Co panu ma przeszkadzać, że ten papier u mnie w komodzie będzie leżeć To się robi dla zabezpieczenia i dla porządku ,a nie dla tego, żeby pan miał przykrość. Proszę mi wierzyć. Pan zna Małkę, pan wie, że jestem kobieta z sercem, a ja dla pana dla pana,... dla pana, to już sama nie umiem powiedzieć, jaka ja jestem dla pana Słowa piękna Żydówka, poparła bardzo wymownem powłuczystem, wejrzeniem i uśmiechem, ale na młodym człowieku nie robiło już takiego wrażenia jak dawniej,

C. d. n.

ska zaludniona narodowością żydowską w liczbie około 3.000.000 **która bez przeszkód może zachowywać swoją kulturę odrębną gdyż ani obyczaje religijne ani język bynajmniej nie są narażone na szwank, ani też nie grozi Żydom wynarodowienie"** Polska — powiada dalej dr. Wirszubski — jest **głównem siedliskiem kultury żydowskiej.** Samych wydawnictw periodycznych wychodzi w Polsce 155 gdy w Rosji wszystkiego 19, w Stanach Zjednoczonych Ameryki 70, nadto jest **Polska chronicielką nauki talmudyczno rabinicznej.** Z powyższych rozważań dr. Wirszubski wyciąga wniosek:

„Taka rozległa działalność kulturalna świadczy, **że Polska przoduje przed wszystkiemi państwami świata w kierunku ochrony bytu i dorobków kulturalnych narodowości żydowskiej,** naśladując dawne tradycje tolerancji względem swoich współobywateli żydów. Powoduje to konieczność przyjaznego ustosunkowania się mas żydowskich do społeczeństwa polskiego".

Aż do tej chwili czytamy artykuł Dr. Wirtebskiego z przyjemnem zdziwieniem i wierzyć poprostu oczom nie chcemy, iż znalazł się przecie w Polsce żyd który oddał jej sprawiedliwość.

Okazuje się to jednak tylko połowicznie, bo oto po wyżej przytoczonych słowach pisze Dr. Wirszubski dalej:

„Natomiast walcząc o polepszenie swego bytu, Żydzi obywatele polscy uprawnieni są przypomnieć społeczeństwu polskiemu, że nie można bezkarnie zamykać oczu na fakt istnienia w Państwie 3 miljonów obywateli Żydów, których domaganiom nie uczyniono zadość i którzy codziennie żądają polepszenia bytu uważając się za sponiewieranych i upośledzonych".

W zakończeniu listu dr. Wirszubski oświadcza, że uznaje słuszność utyskiwań Żydów za uszczuplenie ich praw obywatelskich, ale nie uważa za „zgodną z realną polityką" drogi jawnej do Polski nienawiści. Żydzi — niewyraźnie zresztą wypowiedzianem zdaniem — powinni oświadczać się głośno z przyjaźnią dla państwa a wówczas osiągną wszystko czego chca (!!!)

Jednem słowem, gdzie nie można Polskę nastraszyć, tam trzeba się jej podlizać...

Synowie bogatych kupców żydowskich z Dąbrowy - bandytami.

Byłoby wszystko zgodne z Talmudem gdyby ich ofiarą był goj a nie żyd.

Do jakiego zwyrodnienia i degeneracji dochodzi żydostwo w Polsce — dowodzi fakt jaki miał miejsce w Dąbrowie Górniczej.

Oto dnia 4 marca b. r. dokonany został w pobliżu Dąbrowy napad rabunkowy na zamożnego kupca Kleinbergera, któremu sprawcy napadu zrabowali blisko 2.000 zł. Sprawa ta nabrała dużego rozgłosu, gdy się okazało, **że napadu dokonali synowie zamożnych kupców żydowskich z Dąbrowy.**

Pod zarzutem dokonania napadu aresztowała policja Chaskla Schwarcberga **(lat 17),** Jakuba Salzberga **(lat 20),** Hersza Chrzanowskiego **(lat 20),** Moszka Himmela **(lat 25).** i J ela Knoblera **(lat 25).**

Stanęli oni onegdaj wszyscy przed sądem okręgowym w Sosnowcu, pod zarzutem zbrodni rabunku. Wedle zeznań oskarżonych oraz świadków, inicjatywa napadu wyszła od Schwarzberga, który krytycznego dnia wyszedł umyślnie za miasto z kupcem Kleinbergerem, będąc w zmowie ze swymi towarzyszami, którzy za miastem rzucili się z bronią w ręku na Kleinbergera, żądając wydania pieniędzy. Dla upozorowania, że Schwarzberg niema nic wspólnego z napadem, młodociani sprawcy napadu zrewidowali go, szukając u niego pieniędzy. Policji wydało się zachowanie Schwarzberga podejrzanem, który też po pewnym czasie przyznał się do winy i wydał swych wspólników.

Oskarżeni przyznali się do zbrodni, a na pytanie, na co im były potrzebne pieniądze, odpowiedzieli, że chcieli wyjechać zagranicę. Obrońcy adwokaci natomiast, naturalnie też żydzi, dowodzili że nie zachodziła tu zbrodnia rabunku lecz zwykły wybryk młodzieńczy (ładny wybryk młodzieńczy 25 letnich koni! — Przyp. zecera)

Sąd skazał Himmla Chrzanowskiego, Salzberga i Knoblera na zamknięcie w domu poprawczym przez rok i **6 miesięc** z pozbawieniem praw i zaliczeniem aresztu śledczego. Moralny sprawca i inicjator napadu, Schwarzberg **skazany** został z uwagi na jego **młodociany wiek (17 lat) na 1 i pół roku więzienia.**

Na marginesie.

Kurjerek i Kobieta o legji cudzoziemskiej.

czyli kanikuła w Pałacu Prasy.

Kanikuła czyli psi czas upałów nie dobrze działa na mózgi ludzkie - nic więc dziwnego, że redakcja pism sensacyjnych z braku materjału zbyt ich zdaniem nieciekawego, zapełniają szpalty dzienników mocno podejrzanymi lub wręcz fantastycznemi elakubracjami o wężach morskich, o prababce Króla Amanullaha, o eunuchach bezrobotnych ostatniego sułtana tureckiego, o podróży mr. Humbuga na Marsa czy Wenerę i tp. najsenzacyjniejszych senzacjach świata.

Nasz Krakowski Kurjerek oczywiście nie może pozostać w tyle — on trzymający rękę na pulsie świata, słyszący jak trawa rośnie. posiadający korespondencję we wszystkich stolicach Europy, Australji, Polinezji i td. W Nr. 195 z dnia 19 bm. zamieścił artykulik pt. Kobieta o legji cudzoziemskiej, w którym podaje do wiadomości tych niewybrednych czytelników fantazje jakowejś Rosity Torber (a może Rozy Tärber?) na temat stosunków we francuskiej Legji cudzoziemskiej. Opowiada więc pa. Rosita o płacach dziennych legjonistów „znikających w kieszeniach podoficerów", o jakiejś kobiecie służącej w legji długie lata w przebraniu męskim, o której nikt nie wiedział, iż jest kobietą, a o czem dowiedziano się dopiero po jej śmierci o tem, jak to dezerterów, którzy do 8 dni nie powrócą do pułku, rozstrzeliwuje się i tp. banialuki.

Nie dziwilibyśmy się, gdyby takie brednie podawało jakieś pismo niemieckie, jak wiadomo bowiem Niemcy usilnie pragnęliby zniesienia wogóle francuskiej Legji cudzoziemskiej, ponieważ służy w niej zadużo.... Niemców którzy wolą służyć w Legji aniżeli w Reichswehrze — ale że pismo polskie idzie na lep propagandy niemieckiej zohydzającej wszystko co francuskie, to smutne i pożałowania godne, chyba że rzeczywiście położymy to na karb kanikularnych upałów wywierających ucisk na mózgi ludzkie. . . .

Bo czyż „Kurjerek" sądzi, że np. żołnierze Legji nie są poddawani oględziną lekarskim, jeżeli pisze o jakiejś kobiecie ukrywającej się długie lata w ubraniu wojskowem Legji czyż sądzi dalej, że podoficerowie Legji to złodzieje kradnący żołd żołnierski i td.

Zamiasd wypisywać beskrytycznie inspirowane przez prasę niemiecką brednie mógłby Kurjerek poinformować się wpierw o stosunkach panujących w Legji pomiędzy Polakami Bajończykami, którzy z początku wszyscy nieomal służyli w Legji cudzoziemskiej, a byli między nimi przedstawiciele pierwszych w Polsce rodów, którzy nie splamili się nigdy żadnym nieuczciwy czynem, lecz na polu Francji dawali krew swą i zdrowie za wspólną sprawę i przyszłość Polski i Francji.

Oczywiście w czas upalny łatwiej przy biurku przetłumaczyć artykulk z jakiegoś blattu berlińskiego czy wiedeńskiego aniżeli zasiągnąć wiadomości ze źródła.

Kanikuła działa — nic dziwnego, termometr wskazuje 42° w słońcu, a to odbija się w końcu nawet na wszędobylskim wzzystkowiedzącym Kurjerku.

Kronika.

Czy tak się godzi? Bractwo św. Rafała przy kościele św. Krzyża urządza rok rocznie pielgrzymkę do Kalwarji Zebrzydowskiej i rozlepia odezwy po kościołach, które zawsze były drukowane w katolickich drukarniach. Dziś ze zdziwieniem zauważyliśmy odezwę taką rozlep'oną na murach kościoła i o wstydzie drukowana w... żydowskiej drukarni Powszechnej, **Mośka Weintraubal!!** co na to członkowie bractwa?! wstyd! wstyd doprawdy!

Odpowiedzi Redakcji.

P. Prof, Marczak w Dzikowie. Broszurę p. t. „Powiat Tarnobrzeski w świetle metryk parafjalnych" otrzymaliśmy i serdecznie dziękujemy, skorzystamy bowiem z materjału wniej zawartego.

Co grają w kinach?

Kino Sztuka

Wspaniały podwójny program

Emancypantki

Dramat erotyczny produkcji „Ufy" oraz

Rin-tin-tin

Najnowsze przygody nasłynniejszego psa Rin-tin-tina.

Kino Wanda

Szlagierowy program sezonu zimowego

Chłopczyca

Dramat na tle powieści Kahlenberga w rolach gł. ulubieńcy publiczności Harry Liedtke oraz Xenia Desni.

Kino Promień

Wielki dramat erotyczny

Na strunach zmysłów

W rolach gł. czarnjąca Lya de Putt Greta Moscheim, Walter Slezak.

Kino Corso

Arcyfilm produkcyj Foxsa

Świat w Płomieniach

JUDAICA.

Antysemickie zajścia w Rumunji. Na linji kolejowej Jassy—Kiszyniów grupa rumuńskich studentów teologji napadła na pasażerów żydowskich i wielu z nich pobiła dotkliwie. Urzędnicy kolejowi wezwali żandarmerję, która na stacji kolejowej Ungheni aresztowała studentów i odstawiła ich do więzienia w Jassach.

Język żydowski w Odeskiej Radzie Miejskiej. Uchwały odeskiej rady miejskiej o charakterze publicznym będą ogłaszane również w języku żydowskim. Rozporządzenie to zostało wydane przez komitet wykon. wczy okręgu odeskiego. Na mocy tego samego rozporządzenia, kompanja wyborcza do sowietów będzie prowadzona nietylko po ukraińsku i rosyjsku, lecz również po żydowsku. W okręgach o ludności żydowskiej mają być wyznaczeni specjalni urzędnicy, znający język żydowski.

Burmistrz żydowski na czele bandy rabusiów. Dzienniki czeskie donoszą, że burmistrz gminy Ruskc Kucawa Dezydery Feldman, Żyd, został w ostatnich dniach aresztowany pod zarzutem przewodniczenia bandzie rabusiów z 10 osób, która od roku 1922 dokonała na Rusi Podkarpackiej szeregu napadów rabunkowych. Wynik śledztwa oczekiwany jest z wielkiem napięciem.

Rabini przeciw oświacie. Żydowska Agencja tel. donosi, że pod kierownictwem kilku żydowskich rabinów ortodoksyjnych na Węgrzech prowadzona jest wśród żydowstwa węgierskiego usilna agitacja, mająca na celu zmusić pobożnych żydów do nieudzielania dzieciom żadnego wykształcenia świeckiego poza elementarnem, przewidzianem przez ustawę o przymusowem nauczaniu. Rodzice mają zobowiązywać się przytem, że nie będą pozwalali dzieciom uczęszczać do kin i teatrów. Jak zapewniają przywódcy tego ruchu, przeszło 10 tysięcy żydowskich rodzin ortodoksyjnych na Węgrzech, miało już podpisać takie zobowiązania antyoświatowe.

Plakaty antysemickie na synagodze żydowskiej w Niemczech. Kantor żydowski Jastrow w miasteczku Forst (Łużyce) zawiadomił władze, że przy wejściu do miejscowej synagogi nieznani sprawcy nakleili w nocy 4 plakaty z portretami Hitlera, znakami hackenkreuzlerowskiemi i różnemi odezwami antysemickiemi.

Skazanie żyda za agitację w lokalu wyborczym. Sąd okręgowy w Warszawie rozpatrywał onegdaj sprawę 25-letniego Efraima Toporka, który w dniu wyborów do Sejmu zbliżył się w lokalu wyborczym do jakiejś 90 letniej wyborczyni, która miała w ręku kartkę z nr. 35 i wyrwawszy jej numerek miał wcisnąć do ręki nr. 37 (lista komunistyczna). Toporek skazany został na 4 miesiące więzienia.

Znowu deportacja z Palestyny. Oskarżona o należenie do partji komunistycznej Sara Baudo została skazana na 2 miesiące więzienia i wydalenie z kraju.

Oszustwa sędziego żydowskiego. Na mocy rozporządzenia lorda Plumera, usunięty został ze swego stanowiska sędzia żydowski Józef Strumza, członek sądu okręgowego w Haifie. Dymisja ta pozostaje w związku z wynikami śledztwa, które miało stwierdzić, że sędzia ten podpisał bezprawnie pewien dokument sądowy.

Rozszerzajcie „Gazetę Narodową“

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm. — Ogłoszenia zwykłe zł. 0·20 Nadesłane zł. 0·40. Dział ekonomiczne ikomunikaty zł. 0·80. i inne tekstowe zł. 0·80 Ogł. świąt. 50 procent droższe. Dla urzędu. państw. emer. robotn. inwal. posz. pracy rabat
PRENUMERATY: miesięcznie: 1·35 zł., kwartalnie; 4· — zł. W Ameryce prenumerata roczna 6 dolarów. Ceny zrozumieć należy wraz z dostawą do domu. **Konto czekowe P. K. O. Nr. 405.585.**

Za spółkę wydawniczą i redaktor odpowiedzialny JAN KOZICKI.
DRUKARNIA MIESZCZAŃSKA STANISŁAWA TOMASZEWSKIEGO KRAKÓW BATOREGO 6 Telefon 1016